

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Jagiellońska 2. Telefon: Redakcji 78, Administracji 80. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2-3 popoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1-3 popoł. Administracja czynna od godz. 9-3 popoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyktando wydawca przyjmuje od godz. 1-3 popoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9-3 i 7-9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. 5-to Jańska 1, Telefon 3-40. CENA PRZEMUMERATY: miesięcznie z dostawą pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetryowy przed tekstem—75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem—30 gr., kronika redak., komunikaty—70 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia ogłoszeniowe — 20 gr. za wiersz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, z zastrzeżeniem miejsca 25%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagranicą 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 20 gr. Układ ogłoszeń 6-cie lamowy, za tekstem 10-cielamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Wielki przywilej.

Możecie dzielić Europę, jak chcecie, nigdy jednak nie osiągniecie tego, aby państwa obejmowały jeden tylko naród. Jedynym wyjściem jest państwo złożone. Wielkim przywilejem wielkości jest stworzyć dla mniejszości odpowiednie warunki rozwoju i uczynić je dumnie z ich przynależności do danego państwa. — (Mowa Mac Donalda w Genewie, we wrześniu 1929 r.).

Cicha i smutna jest ziemia białoruska, znacząca jeszcze w dobie obecnej gęsto ruinami zamków obronnych i resztkami licznych niegdyś kurhanów. Spokojny i pracowity, ale zamknięty w sobie i nieufny, jest naród białoruski, który w swej wielowiekowej historii mnogich doświadczeń losu doznał. I dziwić się temu trudno, bo wszakże ziemia białoruska od wieków jest granicą dwóch światów — zachodu i wschodu Europy, a w czasach dawnych była przedpołem dla dwóch ścierających się potęg — Korony Polskiej i Moskwy.

I mimo, że na ziemi białoruskiej siłą rzeczy ścierały się prądy dwóch odrębnych wpływów — polski i moskiewski, związek ziemi białoruskiej z Rzplಿತą jest historycznie niewątpliwie silniejszy niż z Rosją, gdyż złożyła się na to wielkowiekowa więź państwowa i instynktowne ciążenie na zachód, skąd szły tchnienia większych swobód i wyższej kultury.

Nawet półtorawiekowa niewola Rzplಿತą odbiła się na losach Białorusi na tyle, że ta również trwała w letargu. I jeśli w tym czasie w Rzplಿತą drzemały i krzepły siły niepodległego ducha, które bądź nurtowały ukryte, mi łożyskami, bądź bujnie wytryskami wybijały się na powierzchnię życia narodów, to naród białoruski, przechodząc w owym czasie wszystkie stopnie rusyfikacji, i wytrzymując wszelkie próby oderwania go od ciążenia na zachód, dawał dowody współzycia i współzucia z narodem polskim, wylaniając w przełomowych momentach przez najlepszych swych synów, bądź porwy myśli niepodległej, bądź porwy czynu.

W godzinie, w której wybiła niepodległość Rzplಿತą, zbudzona została z letargu i Białorusi. Jednak losy chciały, że nie cała Białorus, jak niegdyś przez tyle wieków, znalazła się przy boku swej starszej Siostrzycy, a tylko część, i to mniejsza, wówczas gdy całe prowincje, jak Witebszczyzna, Smoleńszczyzna, Mohylowszczyzna i część Mińszczyzny odeszły do Rosji.

I dziś jednym z naczelnych zadań Rzplಿತą jest „wielkim przywilejem” jest stworzyć dla tej części ziem białoruskich, które w skład jej wchodziły takie warunki rozwoju, aby te ziemie były dumne z przynależności do Rzplಿತą.

Zadanie to może jest trudne, ale bynajmniej nie jest niewykonalne. Trudności, jakie są do przezwyciężenia, są raczej natury materialnej. To są przeważnie trudności, związane z sytuacją gospodarza, który, mając do odbudowania całe swoje gospodarstwo, przedwzrostkiem o nie się troszczy, odkładając sprawy swych młodszych braci na plan dalszy. Jednak te trudności tem łatwiej da się przezwyciężyć, że na Białorusi niema zaognionych stosunków, niema walk narodowościowych, niema odwiecznych antagonizmów i nienawiści między ludnością białoruską i polską. Jest tu może walka klas i stanów, która, jeźli prowadzona będzie rozumnie, to przez emulację doprowadzić może do kulturalnego wyrownania obywateli, a przez racjonalny układ sił społecznych — do ogólnego podniesienia dobrobytu i poziomu kultury.

Ale równocześnie jest tu wielkie nkochanie ziemi i rodzinnego kraju,

Groźna sytuacja w Niemczech.

Policja ma być zmilitaryzowana.

BERLIN, 27. 6. (Pat). „Bayerische Volkszeitung” organ bawarskiej partii ludowej ogłasza rewelacje o planach ministra Schleichera w sprawie reformowania policji przez podporządkowanie jej ministerstwu Reichswehry i usunięcie z pod wpływu rządów krajów związkowych. Pretekstem do tego mają być ostatnie wypadki w tych krajach, w czasie których rządy tych ostatnich miały zbyt słabą rękę w kierowaniu organami bezpieczeństwa.

Policja w całej Rzeszy ma być zmilitaryzowana.

„Podrzec traktat wersalski...”

Z Francją współpracy być nie może.

LIPSK, 27. 6. (Pat). — Przy udziale kilku tysięcy osób odbył się tutaj drugi z rzędu wiec przedwyborczy narodowych socjalistów, na którym przemówienie wygłosił znany poseł do Reichstagu Wiegand, oświadczając m. in.:

W polityce zagranicznej pierwszym naszym zadaniem będzie podarcie hańbiącego narodu niemieckiego traktatu wersalskiego. Nie zgadzamy się z obecną polityką teraźniejszego rządu i piętnujemy stanowisko zajęte przez von Pa-

pena w Genewie i Lozannie. Dla Niemiec współczesnych możliwości współpracy istnieją jedynie z Anglią i Włochami, Francję stawiamy poza nawias. Do Lozanny kanclerz von Papen powinien być wysłać samego ministra spraw zagranicznych Neuratha, który będąc od 10 lat gorącym wielbicielem naszego programu w polityce zagranicznej, byłby inaczej i bardziej stanowczy postawił kwestję. Również w polityce wewnętrznej rząd obecny zasługuje na potępienie.

pena w Genewie i Lozannie. Dla Niemiec współczesnych możliwości współpracy istnieją jedynie z Anglią i Włochami, Francję stawiamy poza nawias. Do Lozanny kanclerz von Papen powinien być wysłać samego ministra spraw zagranicznych Neuratha, który będąc od 10 lat gorącym wielbicielem naszego programu w polityce zagranicznej, byłby inaczej i bardziej stanowczy postawił kwestję. Również w polityce wewnętrznej rząd obecny zasługuje na potępienie.

Niebezpieelowa podróż

b. następcy tronu bawarskiego.

BERLIN, 27. 6. (Pat). — Były następca tronu Bawarii książę Ruprecht odbywa obecnie podróż po Dolnej Frankonii, gdzie jest owacyjnie przyjmowany przez ludność. Wczoraj książę Ruprecht wziął m. in. udział w 60-tej rocznicy założenia związku wojskowego w Neustadt, gdzie był powitany przez przewodniczącego miejscowych związków patriotycznych. W wygłoszonym wczoraj przemówieniu książę Ruprecht poruszył sprawę obecnego konfliktu pomiędzy Rzeszą a Bawarią, dając wyraz przekonaniu, że Bawaria musi przeciwstawić dążenia rządu Rzeszy do scentralizowania

władzy w Niemczech, jako niezgodne z zasadą, na której utworzona została Rzesza przez Bismacka. W związku z temi odwiedzinami byłego następcy tronu, jak donosi „Berliner Ztg am Mittag”, powstały pogłoski w pewnych grupach o zamiarach restauracji monarchji w Bawarii. Z kół bawarskiej partji ludowej zaprzeczają tego rodzaju wiadomościom, wskazując, że chociaż sympatje dla idei monarchistycznej w ostatnich czasach w Bawarii wzrosły, to jednak nie mają one realnego znaczenia politycznego.

Znamienne oświadczenie.

BERLIN, 27. 6. (Pat). Na zebraniu meczów zaufania westfalskiej partji centrowej w Gladbeck wygłosił wczoraj przemówienie poseł do Reichstagu prałat Schreiber, który mówiąc o konflikcie pomiędzy Bawarią a Rzeszą w związku z uchYLENIEM zakazu istnie-

nia oddziałów szturmowych, zrzucił na rząd von Papena całą odpowiedzialność za wypadki, gdyby Bawaria zgłosiła swe prawo do życia i samodzielności politycznej i gdyby doszło do zerwania mostu na Menie.

Krwawe walki hitlerowców z komunistami.

Zabici i ranni.

ESSEN, 27. 6. (Pat). — W Gelsenkirchen policja, rozprawiając demonstrujących bezrobotnych, raniła ciężko kilka osób. W Hombrecht podczas starć hitlerowców z komunistami 4 osoby zostały ciężko rane.

LIPSK, 27. 6. (Pat). — Walka polityczna rozgorzała w Saksonji na dobre. Codziennie niemal we wszystkich większych ośrodkach przemysłowych, a nawet i po wsiach docho-

dzi do krwawych zaburzeń i walk hitlerowców z komunistami. Sytuacja jest bardzo poważna i władze noszą się z zamiarem ogłoszenia stanu wyjątkowego.

BERLIN, 27. 6. (Pat). — W Libli w Saksonji doszło wczoraj po południu do poważnych starć politycznych. Bojówki komunistyczne zdemolowały dwa lokale hitlerowskie. Na ulicach wywiązała się strzelanina, w czasie której jeden z reichsbannerowców

KONFERENCJA W LOZANNIE.

Wznowienie rozmów francusko - niemieckich

LOZANNA, 27. 6. (Pat). 27 b. m. po południu po powrocie Horriota z Paryża i von Papena z Berlina odbyło się zebranie delegatów oraz rzeczoznawców obu krajów. Po konferencji która trwała 3 i pół godz. wydano na stępujący komunikat. Delegacje niemiecka i francuska spotkały się ponownie w poniedział-

Oryginalny plan uzdrowienia Europy

GENEWA, 27. 6. (Pat). „Journal des Nations” donosi, że jeden z najwyższych funkcjonariuszów Ligi Narodów, specjalnie kompetentny w sprawach finansowych, opracował nowy plan uzdrowienia gospodarczego Europy. Projekt ten ma przewidywać utworzenie wspólnej kasy państw europejskich. Część kapitału byłaby dostarczona przez resztę — netto oszczędności niemieckich, którą Niemcy wpłaciły w miarę poprawy ich sytuacji finansowej i ekonomicznej. Pozostałe wszystkie państwa wpłaciłyby do kasy rocznie pewną część swoich wpływów z cel, lub też część swojej nadwyżki bilansu handlowego. Zgromadzony w ten sposób fundusz służyłby do udzielania kredytu państwom, które go potrzebowały. Administrowanie kasą byłoby powierzone międzynarodowemu komitetowi, mianowanemu przez Radę Ligi Narodów.

Memorandum włoskie.

LOZANNA, 27. 6. (Pat). — Zapowiedziane na dziś memorandum włoskie w sprawie oszczędności oświadcza, że ostatnie anulowanie długów i oszczędności jest nieodzowne, byłoby to jednak niewystarczające, o ile nie-towarzystwo mu reorganizacja walutowa — zwłaszcza w krajach środko-

wej i południowo-wschodniej Europy. Reorganizacja ta mogłaby być przeprowadzona przy udziale głównych banków emisyjnych, czy też przy współdziałaniu Banku Wypłat Międzynarodowych. Stopniowa redukcja barjer celnych jest również zasadniczym — czynnikiem odbudowy europejskiej.

Krwawa rozprawa w magistracie warszawskim

WARSZAWA, 27. 6. (Pat). — W dniu dzisiejszym między godz. 13 a 14 — do gabinetu naczelnika wydziału finansowego magistratu m. st. Warszawy Dembińskiego Henryka wszedł były urzędnik Kujawski Tadeusz występując z nieuzasadnionem pretensjami. Kiedy naczelnik Dembiński odrzucił pretensje, Kujawski wyjął rewolwer i oddał w kierunku Dembińskiego 3 strzały. Pierwszą kulą został trafiony Dembiński w pierś,

druga kula utkwiała powyżej łokcia, trzecia w pachwinie niżej brzucha. W stanie bardzo ciężkim Dembiński został przewieziony do szpitala św. Rocha.

Sprawca aresztowano WARSZAWA, 27. 6. (Pat). Ranny w gmachu magistratu naczelnik Dembiński zmarł w szpitalu w kilka godzin po wypadku.

Przyjęcie u min. Zaleskiego w Genewie.

GENEWA, 27. 6. (Pat). Minister Zaleski podejmował śniadaniem delegatów krajów Małej Ententy. W śniadaniu wzięli udział innymi udział Benez i Titulesco.

WIADOMOŚCI Z KOWNA

KWESTIA NABYWANIA ZIEMI W LITWIE PRZEZ B. WOJSKOWYCH POLSKICH.

Kowieńska „Di Idzysze Sztyme” z dn. 16 czerwca donosi, że niejaki Lewicki nabywał niedawno w powiecie olkkiem działkę ziemi. Zarząd reformy rolnej uznał, że Lewicki nie ma prawa posiadania własności gruntowej na Litwie, ponieważ służył w armji polskiej, jako legionista. Sprawę tę rozpatrywał w swoim czasie sąd okręgowy w Kownie, który uchylił decyzję zarządu reformy rolnej. Ministerstwo rolnictwa odwołało się od tego wyroku do trybunału najwyższego. Trybunał odrzucił skargę ministerstwa rolnictwa i wyrok sądu okręgowego zatwierdził. (WIP).

Zmiany na stanowiskach wiceministrów.

Zmiany na wyższych stanowiskach w związku z połączeniem ministerstw rolnictwa i reform rolnych, oraz likwidacją ministerstwa robót publicznych, dotyczyć będą w pierwszym rzędzie wiceministrów.

Resorty rolnicze posiadają obecnie trzech wiceministrów, a mianowicie pp.: Radwana, Karwackiego i Leśniewskiego, resorty komunikacji i robót publicznych — również trzech wiceministrów — pp.: Czapskiego, Gallota i Górskiego.

W połączonych ministerstwach rolnictwa i reform rolnych pozostać ma tylko dwóch wiceministrów. Jak słyhać, stanowisko dotychczasowe opuścić ma podobno wicemin. Radwan. Również w ministerstwie komunikacji, które przejmie częściowo agendy robót publicznych, przewidziane są tylko dwa stanowiska wiceministrów, wobec czego przejście jednego z dotychczasowych wiceministrów na inne stanowisko jest kwestją przesądzoną.

POLITYKA ZBOŻOWA.

Komitet Ekonomiczny Ministrów rozważył zagadnienie wytycznych polityki zbożowej na rok gospodarczy 1932-33. Stwierdzając wyraźnie dodatnie wyniki dotychczasowej interwencji rządowej w dziedzinie zbóż chlebnych, Komitet Ekonomiczny postanowił kontynuować zasadniczo w r. 1932-33 te same środki rządowej polityki zbożowej, które stosowane były w 2 latach ubiegłych. W szczególności postanowiono utrzymać dotychczasową ochronę celną, kredyty pod restrostry zastaw zbóż, zwroty cel przy wywozie zbóż i ich przetworów zagranicą, zasadę i formę koncentracji wywozu, oraz zakupy interwencyjne żyta i pszenicy w okresie pożywnym na cele rezerw zbożowych.

Zgodnie z tymi wytycznymi mają być poczynione kroki, umożliwiające jeszcze w II połowie lipca uruchomienie kredytów rejestrowanych w wysokości umożliwiającej zwinanie około 450.000 t. zbóż, przyczem plan realizacji i sposób ściągania kredytu zastawowego ma być uzgodniony i zharmonizowany, o ile możliwość, z akcją interwencyjną. Celem zainteresowania w tej akcji krajowego młynarstwa, Komitet Ekonomiczny postanowił dążyć do uruchomienia również indywidualnie dla młynów odpowiednich kredytów.

Operacje handlowe wynikające z akcji interwencyjnej, prowadzić będą nadal Państwowe Zakłady Przemysłowo-Zbożowe, które w granicach ich możliwości finansowych i magazynowych zbierać będą nadwyżki z rynków wewnętrznych, oddziałując w ten sposób w przyszłej kampanji na podtrzymanie krajowej ceny żyta i pszenicy na poziomie, co najmniej równym cenie światowej więcej premja. Uchwalone wytyczne zawierają wskazówki, zmierzające do zapewnienia państwowemu aparatowi interwencyjnemu potrzebnych na ten cel środków finansowych.

Nowe wytyczne rządowej polityki zbożowej, przyjęte przez Komitet Ekonomiczny Ministrów, zgodne są naogół z zasadniczymi wnioskami w tej dziedzinie, uchwalonymi na Konferencji w Genewie w dniu 10 i 11 czerwca.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Pieniężna.

Londyn — 32,25 — 32,07. — Nowy York — Kszel 8,92 — 8,90. Paryż 35,07 — 34,98. — Szwajcaria 173,80 — 173,37. — Berlin 211,75 — Tend. niejednolita.

PAPIERY PROC. — 3 proc. pożyczka budowlana 34,25. — 4 proc. inwestycyjna 88,75. Ta sama seryjna 96. — 5 proc. konwersyjna 36. — 6 dolarowa 50. — 4 proc. dolarowa 47,25. — 7 proc. stabilizacyjna 44,25 — 43,88. — 44. — 10 proc. kolejowa 101. — 8 proc. L. Z. ziemskie dol. 48,50. — 4 i pół ziemskie 33,37. — 33. 5 proc. warszawskie 45 — 45,50. — 8 proc. warszawskie 52,75 — 63,25. — 10 proc. Siedlec 49,60. — Pożyczki nieco mocniejsze, listy niejednolite. ARKIE: Bank Polski 70.

CZAS OPŁACIĆ

PRENUMERATĘ „Kurjera Wileńskiego”

za m-c lipiec

P. K. O. 80.750

IMPONUJĄCY ZJAZD Zw. Strzeleckiego.

Serdeczna więź Wilna ze Lwowem i Śląskiem.

O tem, co się działo w niedzielę w Wilnie z okazji odbywającego się Zjazdu Podokręgu Związku Strzeleckiego, przy udziale powstańców śląskich i kadetów lwowskich dowiedziało się społeczeństwo całej Polski z lakonicznych depesz agencji telegraficznej bądź z audycyji radja.

Wilno poprzez przedstawicieli władz, miasta, wojska i długiego szeregu organizacji brało całe rzeź mozną w tem święcie udział.

Zaczął się od dostojnego „zalania” Placu Katedralnego w godzinach rannych karnemi szeregami braci strzeleckiej i granatowemi mundurami dziarskich chłopców lwowskich, którzy przemaszerowali z swoją zwierzością i licznym zastępem bohaterkich powstańców na czele złożyć hołd u trumny ś. p. ks. Biskupa Bandurskiego.

Drugi akt — to nabożeństwo na intencję zjazdu oraz dokonanie braterstwa Ziemi Wileńskiej, z Lwowską i Śląską.

Maszerujące pod Ostrą Bramę szeregi strzelców i kadetów, zelektryzowały poprostu dziarską postawą swoją spokojne Wilno.

W oczach tysięcy widzów skrzyły się łzy dumy i szczęścia.

Przyszli szeregowi armji nie ustępowali w niczem swym przyszłym do wdomcom.

Przepiękne, natchnione kazanie wygłosił do nich ks. kapelan Edmund Nowak z przed Ołtarza „Tej, co w Ostrej świeci Bramie”.

Mówił o ziszczonym cudzie bohaterstwa żołnierza polskiego, o dziejach triumfu ideologii strzeleckiej, o twardej obowiązkach wobec Ojczyzny, jakie ich czekają.

Potem niezapomniany akt przyrzeczenia, kompanji opuszczającej Korpus kadetów — podchorążych i nowozaczących oddziałów strzeleckich.

O godzinie 11-jej ze względu na „działanie” radja w wypełnionej szczerze Sali Kina Miejskiego: Inauguracja Zjazdu.

W pierwszych rzędach zasiadają przedstawiciele władz z p. p. Wojewoda Bezkowiczem i Wicewojewodą Jankowskim na czele, wyżsi oficerowie garnizonu wileńskiego, korpusu kadetów, goście śląscy, kilka postów.

Na propozycję ppuk. d-ra Dobaczewskiego, który jako p. o. prezes Polskiego Z. S. zgalił to wielkie zgromadzenie przewodnictwem obrad objął poseł prof. W. Staniewicz.

Następuje szereg powitalnych mów. P. Wojewoda Bezkowicz, w imieniu wojska pułk. Kowalskiego, władz miejskich posła d-ra Brokowskiego. Mała przerwa w powitaniach za chwilę ma być wyłączone radjo. Min. Staniewicz odczytuje treść hołdowniczych depesz: do P. Prezydenta Rzeczypospolitej Mościckiego, Marszałka Piłsudskiego, Premiera Prystora i gen. Rydza Smigłego.

Dalej znów przemówienia: sałę ogarnia niezwykle entuzjazm, prezes powstańców Śląskich Lortz i prof. z Korpusu Kadetów Lwowskich Kwiatkowski są bohaterami chwili.

Pierwszy z nich swę przemówienie czyta. Jest to poprostu spiżowy akt ślubowania braterstwa broni i ofiar Śląska z wschodniemi rubieżami państwa. Drugiego strzelista improwizacja. Mówią wreszcie przedstawiciele organizacji wileńskich.

Gdyby na to pozwoliły rozmiary gazety i środki techniczne wszystkie mowy musiałyby trafić na łamy nasze.

Po tych powitaniach do głosu przychodzi prezes zarządu Głównego Zw. Strzeleckiego, świetny publicysta i jeden z tych co idee strzelecką wykuli na polach walk o Polskę — Wojciech Stępczyński. (Treść przemówienia podamy jutro).

Prezes Stępczyński daje zarys historyczny organizacji wołnościowych i rozwija program Strzelca na dziś i jutro.

O godz. 2-jej Ogród Bernardyński

zamienił się w wielkie obozowisko. Wszyscy uczestnicy zjazdu, przy dźwiękach pieśni żołnierskich spóżyją obiad.

Po obiedzie: walne zjazdu obrady, (w Kasynie Garnizonowym) a więc sprawozdanie Zarządu i Komendanta podokręgu Ptaszyńskiego za r. ub. referaty z miejsc, wybory nowych władz podokręgu. Tu znów bohaterem chwili jest niestrudzony sternik naszych strzelców podpułk. Dobaczewski — obrany oficjalnie na prezesa Zarządu. Po za nim do zarządu wchodzi: prof. W. Staniewicz, ks. kapelan Nowak, wicestarosta Trzaska-Pokrzewiński, Bajer, inż. Peczke, prof. Hiller, Pełczyński, Matuszkiewicz, Biernacki i Stubiedo.

Zjazd uchwalil szereg rezolucyj, stanowiących resume najważniejszych przemówień i referatu generalnego prezesa Stępczyńskiego.

Po zamknięciu obrad Akademja ku Czci ś. p. Biskupa Bandurskiego.

Złożyło się na jej podniosłą artystyczną całość przemówienie pułk. Dobaczewskiego, Ślązaka i Lwowiaka, śpiew chóru kadetów, deklamacja, występ kapitałnej orkiestry 5 p. p. Leg. i wileńskiego najlepszego chóru „Echo”.

Wieczorem odbyła się wspólna kolacja czolowych uczestników zjazdu i gości.

Wczoraj ślązacy zwiedzili Troki. Kadeci odmaszerowali do swego obozu.

Szczegóły tego zjazdu znajdziesz czytelniku w paru najbliższych numerach.

bos.

Wyjaśnienie Zarządu Głównego Związku Strzeleckiego w sprawie walnego zjazdu delegatów.

(BPS.) Zarząd Główny Związku Strzeleckiego dodatkowo wyjaśnia, że Zjazd Walny delegatów, zwołany na dzień 3 lipca br. do Warszawy, odbędzie się w sali Rady Miejskiej m. st. Warszawy, w gmachu Ratusza. Początek obrad wyznaczony został na godzinę 10-łą.

Przybywający na Zjazd delegaci otrzymują karty zjazdowe, upoważniające do brania udziału w zjeździe oraz we wszystkich wchodzących do jego programu uroczystościach, między innymi także do wejścia na Zamek. Karty zjazdowe będą wydawane od rana, aż do późnego wieczora w przeddzień Zjazdu, t. j. 2 lipca w lokalu Zarządu Głównego, Al. Jerozolimskie 27 oraz o godz. 8-jej rano w dniu Zjazdu w Radzie Miejskiej.

Dla otrzymania karty zjazdowej delegaci wini przedstawić upoważnienia na piśmie do reprezentowania swoich oddziałów, potwierdzone przez zarządy i kierownictwa okręgów i podokręgów. Karla uczestnictwa upoważniają posiadacza do oddania tylko jednego głosu przy wszystkich zarządzeniach podczas Walnego Zjazdu, głosowania, przyczem komulacja jest nieobligatoryjna. Przybywający delegaci otrzymują 50 proc. zniżki kolejowej, która zrealizowana będzie w następujący sposób: do Warszawy wszystkie delegacje plać bilet normalny, zaś drogę powrotną odbywają za bezpłatnym biletem, który otrzymują z Biura Zjazdowego.

Defilada. Skupione w czasie nabożeństwa drużyny, wywoływały okrzyk „jakże jednak ich niewiele!” Teraz się wszystko okazało i ich jest Długi barwy waz więc się jeszcze na górze, gdy w dole defilują już harcerki. Kolorowe beretki różnych drużyn, granaty żeglarskie, tworzą piękną dla oka całość. Oto ci z pod granicy bolszewickiej — pierwszy raz na zlocie chorągwi, oto nowogrodzianie.

Defilada. Skupione w czasie nabożeństwa drużyny, wywoływały okrzyk „jakże jednak ich niewiele!” Teraz się wszystko okazało i ich jest Długi barwy waz więc się jeszcze na górze, gdy w dole defilują już harcerki. Kolorowe beretki różnych drużyn, granaty żeglarskie, tworzą piękną dla oka całość. Oto ci z pod granicy bolszewickiej — pierwszy raz na zlocie chorągwi, oto nowogrodzianie.

Defilada. Skupione w czasie nabożeństwa drużyny, wywoływały okrzyk „jakże jednak ich niewiele!” Teraz się wszystko okazało i ich jest Długi barwy waz więc się jeszcze na górze, gdy w dole defilują już harcerki. Kolorowe beretki różnych drużyn, granaty żeglarskie, tworzą piękną dla oka całość. Oto ci z pod granicy bolszewickiej — pierwszy raz na zlocie chorągwi, oto nowogrodzianie.

Defilada. Skupione w czasie nabożeństwa drużyny, wywoływały okrzyk „jakże jednak ich niewiele!” Teraz się wszystko okazało i ich jest Długi barwy waz więc się jeszcze na górze, gdy w dole defilują już harcerki. Kolorowe beretki różnych drużyn, granaty żeglarskie, tworzą piękną dla oka całość. Oto ci z pod granicy bolszewickiej — pierwszy raz na zlocie chorągwi, oto nowogrodzianie.

Wydobycie złota z zatopionego okrętu.

LONDYN, 27. 6. (Pat). — Starek „Antiglo” przybył wczoraj do portu Plymouth z ładunkiem 180 tys. f. st. w złocie, wyłowionych z zatopionego statku „Egyp” Złoto to miało być odtransportowane do Londynu, tymczasem naskutek powództwa kapitana Davy z barki francuskiej „Iroise” ładunek został zabezpieczony przez władze. Ept. Davy twierdzi, że on pierwszy wskazał miejsce, gdzie na dnie morza znajdował się zatopiony ze swym skarbem „Egyp” i wobec tego zgłosił swe pretensje do udziału w podziale znalezionych sum.

Tajemnicze zaginięcie 4 oficerów.

PARYŻ, 27. 6. (Pat). — Lotnicy, poszukujący czterech oficerów francuskich, którzy przed kilkoma dniami wyruszyli otwartym samochodem z Damasku do Bagdadu, odnaleźli auto, a w niewielkiej odległości zwłoki jednego z oficerów, obok nich zaś karteczki ze słowami: „Umieram z przagnienia”. Pozo stali trzej oficerowie nie zostali dotychczas odnalezieni.

Wszystko to nie są żarty, mój poważny Czytelniku, który chodzisz do kawiarni, jeździsz autobusem, a za żadne skarby nie rozpalibyś na sobotnim deszczu ogniska, by ugotować

była z ich strony bлага, ale droga tak cudna, pogoda wreszcie ustąpiła młodości, stała się słoneczna i przyjazna, pachnie, sosny szumią, rzeka przebłyska z za drzew. Wępie się idzie i idzie bez zmęczenia. Oto i namioty, widać je hen, tu i tam, i bez końca. Chodzi się, wita, przysiadła, zajada.

Oglądamy: każdy obóz coś swojogomyślnie i przemysłnie wyczynił. Tu stoły kopane w piasku z obrusem z mchu i szyszek, tam ścieżki specjalnie wysypane, ówdeci wyborne rozmieszczenie namiotów, jak w wigwamie Indian, kilka drużyn śliczne sobie postawiło kapliczki na drzewie, porobiło kłomby z wierzunkiem to Św. Krzysztofa, to Orła, to Lilji. Pod namiotami komfort i porządek wzorowy. Naogół chłopcy wygodnie się uurdzili, mają wszyscy przyce na nogach z palików, zaś dziewczęta estetyczniej mają ozdoby i strona kuchenna wspanialej się prezentuje.

Wszędzie witać wesołe twarze młodzieży. Starszym ubywa za każdym obozowiskiem parę lat, zmęczone życiem i pracą gdzieś się podziewa, to istątna kąpiel młodości!

Jedziemy na zlot harcerski!

I. Punktualnie o 9.30 koło Rudnickiego czekają na prasę samochody! — rygorystyczna zapowiedź roznosiła się po drutach telefonicznych w sobotę. Jakoż stawili się wszyscy, by po krótkiej podróży wyładować tuż za Pośpieszką, na terenie zlotu.

Pierwsze wrażenie? — Zapach. Zapach żywicy, zmieszany z dymem, — charakterystyczny zapach przyżitych i jakże dobrze zapamiętanych obozowisk... Ogarniają drogie wspomnienia i pewne szczególne zakłopotanie: — jakies reminiscencje z Boy'a („gdy się człowiek robi starszy, wszystko w nim powoli parszy... wieje...”). Tu bowiem ogarnia nas Młodość, ruszamy się jakoś rzęziej. Ktoś, zwykle poważny, proponuje „wysięg prasy” pod górę... Tymczasem orkiestra i „drużyna honorowa” wita ją nadzieją dzających gości. Kierujemy się w stronę ołtarza polowego, gdzie za chwilę odprawi mszę św. J. E. ks. Arcybiskup wileński. Wśród zgromadzonych przedstawicieli władz i społeczeństwa p. Wojewoda Bezkowicz, siedzi w fo telu polowym z sośniną, (który przywędrował tu ze Spały, gdzie służył Panu Prezydentowi) obok Naczelnik Wydz. Szkół Średnich p. Gołuchowski, p. Laszcza-Wierzbńska komendantka Główniej Kwatery Żeńskiej, p. Kurator Szkół Śr., prezydent miasta dr. Maleszewski, senator Rydzewski, p. A. Olbromski Komendant Gł. Kw. Męskiej, profesorowie U. S. B. Dziełowski W., Patkowski, Pruffer i in.

Przy ołtarzu standyary drużyn, orkiestra. Dalej barwne szeregi harcerki i harcerzy, oddział konny. Las żywiczny odbija echa poważnych śpiewów. Msza się kończy. Ks. Arcybiskup przemawia. Po polsku i po litewsku — dla drużyn litewskich z Wilna i Świecian. „Umiałli dla grzechu, życie życiem nowem, w myśl hasła waszych...” W ostatnim n-rze drużyny kowalimsi artykuł (niestety przez nie uwagę opuszczono nazwisko autora — Ludwika Bara), w którym mówiło się o roli harcerstwa w pracy zbliżania narodów, zamieszkujących ziemie b. W. Księstwa Litewskiego. Moment, kiedy z ust Arcypasterza padały słowa wrócone do przedstawicieli dwu pobratymczych narodów, jakże pięknie ilustrował dążenia i teoretyczne wskazania...

Złotej p. Wojewoda swem krótkim i mocnym przemówieniem otwiera zlot. Na szczyt potężnego masztu si się flaga. Piętna tysięcy rąk wyciąga się ku niej salutując — ślubując.

Defilada. Skupione w czasie nabożeństwa drużyny, wywoływały okrzyk „jakże jednak ich niewiele!” Teraz się wszystko okazało i ich jest Długi barwy waz więc się jeszcze na górze, gdy w dole defilują już harcerki. Kolorowe beretki różnych drużyn, granaty żeglarskie, tworzą piękną dla oka całość. Oto ci z pod granicy bolszewickiej — pierwszy raz na zlocie chorągwi, oto nowogrodzianie.

Defilada. Skupione w czasie nabożeństwa drużyny, wywoływały okrzyk „jakże jednak ich niewiele!” Teraz się wszystko okazało i ich jest Długi barwy waz więc się jeszcze na górze, gdy w dole defilują już harcerki. Kolorowe beretki różnych drużyn, granaty żeglarskie, tworzą piękną dla oka całość. Oto ci z pod granicy bolszewickiej — pierwszy raz na zlocie chorągwi, oto nowogrodzianie.

Defilada. Skupione w czasie nabożeństwa drużyny, wywoływały okrzyk „jakże jednak ich niewiele!” Teraz się wszystko okazało i ich jest Długi barwy waz więc się jeszcze na górze, gdy w dole defilują już harcerki. Kolorowe beretki różnych drużyn, granaty żeglarskie, tworzą piękną dla oka całość. Oto ci z pod granicy bolszewickiej — pierwszy raz na zlocie chorągwi, oto nowogrodzianie.

Defilada. Skupione w czasie nabożeństwa drużyny, wywoływały okrzyk „jakże jednak ich niewiele!” Teraz się wszystko okazało i ich jest Długi barwy waz więc się jeszcze na górze, gdy w dole defilują już harcerki. Kolorowe beretki różnych drużyn, granaty żeglarskie, tworzą piękną dla oka całość. Oto ci z pod granicy bolszewickiej — pierwszy raz na zlocie chorągwi, oto nowogrodzianie.

Defilada. Skupione w czasie nabożeństwa drużyny, wywoływały okrzyk „jakże jednak ich niewiele!” Teraz się wszystko okazało i ich jest Długi barwy waz więc się jeszcze na górze, gdy w dole defilują już harcerki. Kolorowe beretki różnych drużyn, granaty żeglarskie, tworzą piękną dla oka całość. Oto ci z pod granicy bolszewickiej — pierwszy raz na zlocie chorągwi, oto nowogrodzianie.

Defilada. Skupione w czasie nabożeństwa drużyny, wywoływały okrzyk „jakże jednak ich niewiele!” Teraz się wszystko okazało i ich jest Długi barwy waz więc się jeszcze na górze, gdy w dole defilują już harcerki. Kolorowe beretki różnych drużyn, granaty żeglarskie, tworzą piękną dla oka całość. Oto ci z pod granicy bolszewickiej — pierwszy raz na zlocie chorągwi, oto nowogrodzianie.

Defilada. Skupione w czasie nabożeństwa drużyny, wywoływały okrzyk „jakże jednak ich niewiele!” Teraz się wszystko okazało i ich jest Długi barwy waz więc się jeszcze na górze, gdy w dole defilują już harcerki. Kolorowe beretki różnych drużyn, granaty żeglarskie, tworzą piękną dla oka całość. Oto ci z pod granicy bolszewickiej — pierwszy raz na zlocie chorągwi, oto nowogrodzianie.

Defilada. Skupione w czasie nabożeństwa drużyny, wywoływały okrzyk „jakże jednak ich niewiele!” Teraz się wszystko okazało i ich jest Długi barwy waz więc się jeszcze na górze, gdy w dole defilują już harcerki. Kolorowe beretki różnych drużyn, granaty żeglarskie, tworzą piękną dla oka całość. Oto ci z pod granicy bolszewickiej — pierwszy raz na zlocie chorągwi, oto nowogrodzianie.

Defilada. Skupione w czasie nabożeństwa drużyny, wywoływały okrzyk „jakże jednak ich niewiele!” Teraz się wszystko okazało i ich jest Długi barwy waz więc się jeszcze na górze, gdy w dole defilują już harcerki. Kolorowe beretki różnych drużyn, granaty żeglarskie, tworzą piękną dla oka całość. Oto ci z pod granicy bolszewickiej — pierwszy raz na zlocie chorągwi, oto nowogrodzianie.

Defilada. Skupione w czasie nabożeństwa drużyny, wywoływały okrzyk „jakże jednak ich niewiele!” Teraz się wszystko okazało i ich jest Długi barwy waz więc się jeszcze na górze, gdy w dole defilują już harcerki. Kolorowe beretki różnych drużyn, granaty żeglarskie, tworzą piękną dla oka całość. Oto ci z pod granicy bolszewickiej — pierwszy raz na zlocie chorągwi, oto nowogrodzianie.

Defilada. Skupione w czasie nabożeństwa drużyny, wywoływały okrzyk „jakże jednak ich niewiele!” Teraz się wszystko okazało i ich jest Długi barwy waz więc się jeszcze na górze, gdy w dole defilują już harcerki. Kolorowe beretki różnych drużyn, granaty żeglarskie, tworzą piękną dla oka całość. Oto ci z pod granicy bolszewickiej — pierwszy raz na zlocie chorągwi, oto nowogrodzianie.

Defilada. Skupione w czasie nabożeństwa drużyny, wywoływały okrzyk „jakże jednak ich niewiele!” Teraz się wszystko okazało i ich jest Długi barwy waz więc się jeszcze na górze, gdy w dole defilują już harcerki. Kolorowe beretki różnych drużyn, granaty żeglarskie, tworzą piękną dla oka całość. Oto ci z pod granicy bolszewickiej — pierwszy raz na zlocie chorągwi, oto nowogrodzianie.

Defilada. Skupione w czasie nabożeństwa drużyny, wywoływały okrzyk „jakże jednak ich niewiele!” Teraz się wszystko okazało i ich jest Długi barwy waz więc się jeszcze na górze, gdy w dole defilują już harcerki. Kolorowe beretki różnych drużyn, granaty żeglarskie, tworzą piękną dla oka całość. Oto ci z pod granicy bolszewickiej — pierwszy raz na zlocie chorągwi, oto nowogrodzianie.

Defilada. Skupione w czasie nabożeństwa drużyny, wywoływały okrzyk „jakże jednak ich niewiele!” Teraz się wszystko okazało i ich jest Długi barwy waz więc się jeszcze na górze, gdy w dole defilują już harcerki. Kolorowe beretki różnych drużyn, granaty żeglarskie, tworzą piękną dla oka całość. Oto ci z pod granicy bolszewickiej — pierwszy raz na zlocie chorągwi, oto nowogrodzianie.

Defilada. Skupione w czasie nabożeństwa drużyny, wywoływały okrzyk „jakże jednak ich niewiele!” Teraz się wszystko okazało i ich jest Długi barwy waz więc się jeszcze na górze, gdy w dole defilują już harcerki. Kolorowe beretki różnych drużyn, granaty żeglarskie, tworzą piękną dla oka całość. Oto ci z pod granicy bolszewickiej — pierwszy raz na zlocie chorągwi, oto nowogrodzianie.

Defilada. Skupione w czasie nabożeństwa drużyny, wywoływały okrzyk „jakże jednak ich niewiele!” Teraz się wszystko okazało i ich jest Długi barwy waz więc się jeszcze na górze, gdy w dole defilują już harcerki. Kolorowe beretki różnych drużyn, granaty żeglarskie, tworzą piękną dla oka całość. Oto ci z pod granicy bolszewickiej — pierwszy raz na zlocie chorągwi, oto nowogrodzianie.

Defilada. Skupione w czasie nabożeństwa drużyny, wywoływały okrzyk „jakże jednak ich niewiele!” Teraz się wszystko okazało i ich jest Długi barwy waz więc się jeszcze na górze, gdy w dole defilują już harcerki. Kolorowe beretki różnych drużyn, granaty żeglarskie, tworzą piękną dla oka całość. Oto ci z pod granicy bolszewickiej — pierwszy raz na zlocie chorągwi, oto nowogrodzianie.

Defilada. Skupione w czasie nabożeństwa drużyny, wywoływały okrzyk „jakże jednak ich niewiele!” Teraz się wszystko okazało i ich jest Długi barwy waz więc się jeszcze na górze, gdy w dole defilują już harcerki. Kolorowe beretki różnych drużyn, granaty żeglarskie, tworzą piękną dla oka całość. Oto ci z pod granicy bolszewickiej — pierwszy raz na zlocie chorągwi, oto nowogrodzianie.

Defilada. Skupione w czasie nabożeństwa drużyny, wywoływały okrzyk „jakże jednak ich niewiele!” Teraz się wszystko okazało i ich jest Długi barwy waz więc się jeszcze na górze, gdy w dole defilują już harcerki. Kolorowe beretki różnych drużyn, granaty żeglarskie, tworzą piękną dla oka całość. Oto ci z pod granicy bolszewickiej — pierwszy raz na zlocie chorągwi, oto nowogrodzianie.

Defilada. Skupione w czasie nabożeństwa drużyny, wywoływały okrzyk „jakże jednak ich niewiele!” Teraz się wszystko okazało i ich jest Długi barwy waz więc się jeszcze na górze, gdy w dole defilują już harcerki. Kolorowe beretki różnych drużyn, granaty żeglarskie, tworzą piękną dla oka całość. Oto ci z pod granicy bolszewickiej — pierwszy raz na zlocie chorągwi, oto nowogrodzianie.

Defilada. Skupione w czasie nabożeństwa drużyny, wywoływały okrzyk „jakże jednak ich niewiele!” Teraz się wszystko okazało i ich jest Długi barwy waz więc się jeszcze na górze, gdy w dole defilują już harcerki. Kolorowe beretki różnych drużyn, granaty żeglarskie, tworzą piękną dla oka całość. Oto ci z pod granicy bolszewickiej — pierwszy raz na zlocie chorągwi, oto nowogrodzianie.

Defilada. Skupione w czasie nabożeństwa drużyny, wywoływały okrzyk „jakże jednak ich niewiele!” Teraz się wszystko okazało i ich jest Długi barwy waz więc się jeszcze na górze, gdy w dole defilują już harcerki. Kolorowe beretki różnych drużyn, granaty żeglarskie, tworzą piękną dla oka całość. Oto ci z pod granicy bolszewickiej — pierwszy raz na zlocie chorągwi, oto nowogrodzianie.

Defilada. Skupione w czasie nabożeństwa drużyny, wywoływały okrzyk „jakże jednak ich niewiele!” Teraz się wszystko okazało i ich jest Długi barwy waz więc się jeszcze na górze, gdy w dole defilują już harcerki. Kolorowe beretki różnych drużyn, granaty żeglarskie, tworzą piękną dla oka całość. Oto ci z pod granicy bolszewickiej — pierwszy raz na zlocie chorągwi, oto nowogrodzianie.

Defilada. Skupione w czasie nabożeństwa drużyny, wywoływały okrzyk „jakże jednak ich niewiele!” Teraz się wszystko okazało i ich jest Długi barwy waz więc się jeszcze na górze, gdy w dole defilują już harcerki. Kolorowe beretki różnych drużyn, granaty żeglarskie, tworzą piękną dla oka całość. Oto ci z pod granicy bolszewickiej — pierwszy raz na zlocie chorągwi, oto nowogrodzianie.

Defilada. Skupione w czasie nabożeństwa drużyny, wywoływały okrzyk „jakże jednak ich niewiele!” Teraz się wszystko okazało i ich jest Długi barwy waz więc się jeszcze na górze, gdy w dole defilują już harcerki. Kolorowe beretki różnych drużyn, granaty żeglarskie, tworzą piękną dla oka całość. Oto ci z pod granicy bolszewickiej — pierwszy raz na zlocie chorągwi, oto nowogrodzianie.

Defilada. Skupione w czasie nabożeństwa drużyny, wywoływały okrzyk „jakże jednak ich niewiele!” Teraz się wszystko okazało i ich jest Długi barwy waz więc się jeszcze na górze, gdy w dole defilują już harcerki. Kolorowe beretki różnych drużyn, granaty żeglarskie, tworzą piękną dla oka całość. Oto ci z pod granicy bolszewickiej — pierwszy raz na zlocie chorągwi, oto nowogrodzianie.

Defilada. Skupione w czasie nabożeństwa drużyny, wywoływały okrzyk „jakże jednak ich niewiele!” Teraz się wszystko okazało i ich jest Długi barwy waz więc się jeszcze na górze, gdy w dole defilują już harcerki. Kolorowe beretki różnych drużyn, granaty żeglarskie, tworzą piękną dla oka całość. Oto ci z pod granicy bolszewickiej — pierwszy raz na zlocie chorągwi, oto nowogrodzianie.

nieświeżanie, żeglarze wileńscy z „od stawiającym wilka morskiego”, drużynom Kohutkiem. No i te nieza pomniane pociechy liczenie zgromadzonych matek, 8—10-cioletnie „Zuchy” i „Wileczeta” daremnie usiłujące dotrzymać tak wielogadnego kroku... Lecz uwaga, operatorze filmowy! Oto pedzi dzwarska kawalkada konna! Niewątpliwie w najbliższym filmie polskim (rzeczą jasną, że Smosarską na czele...) fragment ten ujrzymy... „Szarża (niebywała), koniecznie — niebywała!), bohaterkiej naszej ka waleryj harcerskiej”.

II. Rozłazimy się wszędzie, by na własną rękę spenetrować życie obozowe i... co będzie na zapowiadany obiad. Obóz rozłożony dwoma półkami — harcerzy na górze, harcerki na dole — obejmują dwie naturalne polany. W środku komenda zlotu, „hotel” dla gości, no i szpital gdzie króluj niezastąpiony w życiu campingowym Dr. W. Sylwanowicz.

Udajemy się do obozu żeńskiego, gdzie zakłopotane harcerki ściągają popiesznie ze sznurów wilgotną jaszce garderobę — ślad wczorajszej ulew. Rej tu wodzi Komendantka p. prezydentowa Maleszewska, ze swą prawą ręką — p. Niciejowska. Obazuje się drużynami, które swe terytorja po odgrzązła „chińskim murem” z chróstu wysokości... 20 cm.

Każda drużyna konkuruje z inną pod względem urządzania obozu („ogniska”, oraz bardzo nieraz gustowne „stoły”, kopane w ziemi i kryte darnią w emblematowe wzory) i... ku chni. To właśnie indywidualizuje terytorja, pokryte jednakowemi, dwuosobowemi namiotami wojskowemi.

Inaczej nie rozpoznasz, kto tu z Mira, Nieświeża, Zdziecioła, Stolpe, Nowogrodka, Lidy, Nowojelni i Bóg wie skąd! Wyróżniają się b. ładnym „stołem” Troki, w których, dzięki czynnej nauce seminarjum p. J. Rutkowskiej, istnieje aż pięć drużyn! Takie harcerskie miasto.

Przechodzimy na teren męski, pod komendą komendanta chor. Grzesiaka Czarnego.

Dygresja: — takie złoty mają to do siebie, że są egzaminem z zapowiadanych na odprawach chorągwi poczynają, są autokremlą i autokrytyką. Nie się tu nie skryje, wszystko zostanie wazone i ocenione. Wracaa się do domu z głową pełną zapamiętanych rzeczy, których się innym „zdrościło”, a które się w najbliższym czasie znacznie robić i zrobić!

Cóż więc pisać, o drużynach wileńskich, o takim „burżu” — „Czarnej Trzynastce”, której Koło Przyjaciół funduje „gospodę” z lodami, o „Wilkach morskich” z „Błękitnej Jedyńki”, o innych drużynach, które sobie mając Wilno pod bokiem, co chciały to sprowadzić z wioletoleńgo dorobku. Nie ustępuje im „Litewska Gromada” wileńska.

Idziemy więc do „prowinjonałów”. Wszędzie siatkówka, śpiew, często gęsto muzyka, wiele namiotów własnych, z daleka sprowadzone jakaki. Święciany mają radjo, z Niemna przy jechali żeglarze, nieświeżanie grają na mandolinach, baranowiczanie na jeziore wyrosli — chłop w chłopa. Przy „stoł” mają napis: „karności, braterstwo, humor, „wyżerka”... Głębokie organizuje dancinę z orkiestrą. Nowogrodki imponują organizacją i pracą. Od roku bodaj istniejąca 3 nowogrodzka im. Marsz. J. Piłsudskiego, pod komendą dzielnego drużyny nowego p. Kawala, który doczekał się już pomocy od syna... harcerza, stworzyła sobie warsztat nart, luków, i t. p., a w zimie, jedyna na ziemiach wschodnich urzędziła obóz zimowy w Horodźilowie. Teraz przy wieżi sobie, niecodzienne oświetlenie i szczybowie, na którym spływają ze wzybrna na dół. Jest to sensacja obozu.

Wszystko to nie są żarty, mój poważny Czytelniku, który chodzisz do kawiarni, jeździsz autobusem, a za żadne skarby nie rozpalibyś na sobotnim deszczu ogniska, by ugotować

smacznej stawy dla trzydziestu co najmniej nienasyconych...

Z rozmyślań wyrwa mnie jednak że niestrudzony referent prasowy zlotu popularny „Antek” — Wasilewski, który jako kokosz piskłat pilnie ciekawych a niezardnych „przedstawicieli prasy”. Idziemy na obiad do nie wiaat.

Tu przekonalimsi się „naocznie” (chyba — dostownie?) jak harcerska wiara gotuje, smaży i t. d.. Staropolskie przysłowie — „Przez żoładec serca” sprawdziło się... Dr. Brokowski Komendant „Czarny” i „Generalny łapuduch” — dr. Sylwanowicz wzajemem „stawianiem się w kropce” wszystkich rozbawił potrafil.

Czas jednak „na kof” Samochody prasy czekają. Dowiadujemy się że spodziewana jest na wieczorne ognisko ponowna wyprawa p. Wojewody, Starosty i in. Nam czas wracać. Upakowani do aut przywozimy na wileński bruk echa niezapomnianych chwil, obiecując sobie, przy lada okazji ponownie wycieczkę na zlot, który trwać będzie przeszło tydzień.

J. Maślński.

Popierajcie Przemysł Krajowy

Wspólny wniosek angielsko-amerykański.

Narady gabinetu angielskiego nad propozycją Hoovera.

LONDYN, 27. 6. (Pat). — Piątkowe posiedzenie gabinetu było poświęcone propozycji rozbrojenowej Hoovera. Wydawało się wówczas, że decyzja zostanie definitywnie powzięta, a stanowisko Wielkiej Brytanji określono jako pełne rezerwy i raczej negatywne. Tymczasem w łonie gabinetu brytyjskiego zarysowały się różnice między ministrem spraw zagranicznych Simonem a premierem Mac Donaldem. Mac Donald zawiadomił telefonicznie gabinet, że wysłała do Londynu ministra Samuela, który przedstawi punkt widzenia premiera. W związku z tem zwołana została dzi

sięsza narada gabinetu, na której Samuel, solidaryzujący się w sprawach rozbrojenowych z Mac Donaldem wyłożył radykalniejszy punkt widzenia premiera i własny, który zmierza w kierunku częściowej akceptacji propozycji Hoovera w sensie wytworzenia wspólnego wniosku angielsko-amerykańskiego, biorącego za podstawę za równo propozycję rozbrojenia ilościowego Hoovera, jak i propozycję rozbrojenia jakościowego delegacji brytyjskiej. Większość jednak gabinetu brytyjskiego jest za utrzymaniem w całości propozycji delegacji brytyjskiej.

Przebieg obrad III Zjazdu Bibliotekarzy Polskich.

Czy literaci i dziennikarze wileńscy nie mają nic do powiedzenia?

W artykule informacyjnym p. t. „Wśród Bibliotekarzy Wileńskich”, zamieszczonym w ostatnim numerze naszego pisma omówiliśmy, znaczenie i cele III Zjazdu Bibliotekarzy Polskich w Wilnie, który niewątpliwie wypełni sporą kartę w historii naszego bibliotekarstwa. Stwierdziliśmy ponadto wysiłki włożone włożone przez komitet wileński w organizację zjazdu, co się wyraziło pod postacią przygotowanych referatów, w opracowaniu materiałów do mającego się ukazać pamiętnika zjazdowego, urzędzeniu wystaw, zapewnieniu udziału w obradach powag naukowych i wybitnych specjalistów w tej dziedzinie oraz przeprowadzonej propagandzie. Wskazyaliśmy, jak przewidywalnie nie okazały się płonne.

Na akt otwarcia zjazdu do Sali Kolumnowej przybyli p. p. Wojewoda Wileński Zygmunt Beckowicz, Wicewojewoda Jankowski, przedstawiciele duchowieństwa niektórych wyznań, miasta i niemalże w całości profesorskie naszego Uniwersytetu, paru (tylko!) literatów i dziennikarzy, nie mówiąc o związkowych bibliotekarzach zarówno wileńskich, jak i wielkich ośrodków bibliotekarskich Polski.

Obrady zgaśli krótkim przemówieniem na temat zadań zjazdu wybitny bibliotekarz krakowski Dr. Ed. Kuntze.

Po przemówieniu powitalnym w głoszonego imienia Komitetu Organizacyjnego przez dyr. Łysakowskiego, powołano prezydium zjazdu w składzie: przewodniczący dr. E. Kuntze, zast. przew. dr. A. Łysakowski, sekretarz dr. dr. H. Hleb-Koszańska i St. Burhardt, oraz powierzone kierownictwo sekcji: bibliotek naukowych prof. Kolankowskiemu, bibliotek oświatowych dyr. Augustyniakowi i bibliograficznej kustoszowi Lisowskiemu.

Dalej, jak to zazwyczaj w takich razach bywa nastąpił cykl powitalnych przemówień. Pierwsze przemówienie w imieniu Min. W. R. i O. P. wygłosił p. radea Grycz z Warszawy, poczem J. M. Rektor U. S. B. Januszkiewicz, wiceprezydent m. Wilna W. Czyż, w imieniu Kuratorjum O. S. W. p. wizytator Rzeszowski, dziennikarzy i literatów warszawskich dyr. W. S. Dzień, p. St. Jarkowski i T-wa Leksarskiego dr. Świeżyński, wreszcie w imieniu Zw. Bibliotekarzy Czeskich p. Dolonski.

Z czołowym referatem na temat „Współdziałania Bibliotekarzy w międzynarodowych pracach bibliotekarskich” wystąpił dyr. E. Kuntze.

Na tem zakończyła się oficjalna część zjazdu.

W czasie obrad popołudniowych tegoż dnia omówiona została szeroko kwestja pomnażania zasobów naukowych księgozbiorów bibliotecznych przez dr. K. Dobrowolskiego i dyr. Wierzyńskiego. Pierwszy z nich omówił ogólnie zagadnienia polityki bibliotecznej, drugi zajął się sprawą polityki bibliotecznej w zakresie czasopism naukowych. W wyniku tych referatów wysunięty został postulat w dziedzinie czasopism naukowych opracowania centralnego katalogu naukowych czasopism zagranicznych, znajdujących się w polskich bibliotekach naukowych.

Następnie jak stwierdza komunikat zjazdu, p. H. Radlińska w referacie „Badanie czytelnictwa” omówiła rolę bibliotekarzy w organizacji czytelnictwa, wypowiadając się za koniecznością badań nad zagadnieniami czytelnictwa i utworzenia w związku bibliotekarzy polskich — Instytutu Badań nad Czytelnictwem poświęconego opracowywaniu metod, skupianiu materiałów i ułatwianiu wydawnictw.

W dniu wczorajszym ogłoszone zostały pozostałe w programie zjazdu referaty.

Omówienie bliższych szczegółów odkładamy do najbliższego numeru, nie wątpiąc, że głos tutaj przypadnie, któremuś z uczestników obrad, dbających o propagandę i fachowe, a przystępne omówienie na łamach prasy zastępnie opracowanych na zjeździe.

Z okazji tego poważnego zjazdu nie możemy nie wytknąć prezydium Kom. Org. Zjazdu pewnego przeoczenia, które ujawniło się w czasie t. zw. „powitalnych przemówień”.

Chodzi nam o to, że podobno nie zapewniono sobie powitania od imienia Związku Zawodowego Literatów Wileńskich, co razito tem bardziej, że były powitania od imienia dziennikarzy i literatów warszawskich, oraz związku lekarzy wileńskich.

Wygląda to tak, że współcześni przedstawiciele piśmiennictwa w Wilnie nie w danym razie nie mieli do powiedzenia, boć nie do pomyślenia jest, aby nie zechciał podkreślić stanowiska literatów wileńskich, obecny na inauguracji p. prez. Witold Hulewicz?

Takie „przeoczenie”, czy też „bierność” w Wilnie, ośrodku o tak wspaniałej tradycji w zakresie współpracy pisarzy na niwie organizowania bibliotek i pielęgnowania pomników kultury duchowej nie może być nie wytknięte.

B. W. Świeciecki.

Otwarcie Wileńskiej Wystawy Książki i Wystawy Kartograficznej Zbiorów Lelewela w Uniwers. Biblj. Publicznej.

W dniu 27 b. m. punktualnie o godz. 10 w poł. w obecności p. Wojewody Jankowskiego, p. Kuratora Szlagowskiego, delegatów, przybyłych na Zjazd Bibliotekarzy i licznie zebranych gości odbyło się uroczyste otwarcie Wileńskiej Wystawy Książki i Wystawy Kartograficznej Zbiorów Lelewela w Uniwersyteckiej Bibliotece Publicznej.

Wystawa przedstawia się bogato i okazałe. W pięknej Sali Smuglewicza odrestaurowanej przez artystę Jerzego Hoppena, zgromadzone są cenne białe kruki bibliofilskie. Systematyczne i planowe rozmieszczenie książek w gablotkach świadczy chlubnie o umiejętności i dbałości uniwersyteckich bibliotekarzy. Wystawa Książki w Sali Smuglewicza daje dokładny, chronologiczny przegląd dzieł i książek związanych z naszą Ziemią, od połowy XVI wieku aż do roku 1863. Poczynając od pięknie w skórę oprawnych książek Króla Zygmunta Augusta, oglądać można najstarsze druki Biblij, dzieła autorów Rusinów pisane poprawną polszczyzną, pierwsze wydania Reja, Mickiewicza, Krzeszowskiego, Syrokomli aż po Orzeszkową. Jednym słowem w skrócie przewija się przed oczyma zwiędającego cała historia naszych wydawnictw.

W Sali czasopiśmienniczej się Wystawa Kartograficzna Zbiorów Lelewela, a w Sali na II-gim piętrze niezmiernie bogato się reprezentuje Wystawa Manuskryptów, listów, rysunków i sztychów. Wiele tu listów i dokumentów z autografami naszych królów i obcych monarchów, wiele cennych podpisów, naszych bohaterów, mężów nauki i poetów, prześliczne rysunki i sztychy, którym można by się całymi godzinami przyglądać. Lecz czas nagli, więc trzeba też przyjemność odłożyć na inny raz, podziękować p. Dyr. Truskowskiemu, p. Kustoszowi Brenszteinowi i innym uprzejmym panom gospodarzom Biblioteki, za cenne wyjaśnienia i chociaż pobieżnie obejrzać magazyny Biblioteki Uniwersyteckiej. Wreszcie na zakończenie mogliśmy gościć podziwiać ze szczytu wieży obserwatorium wspaniałą panoramę Wilna.

Zof. Kalina.

WIEŚCI I OBRAZKI Z KRAJU

Splondrowanie cerkwi prawosławnej i plebanji w miast. Kułowicze.

Wielkie poruszenie wśród mieszkańców m. Kułowicze wywołała wiadomość o okradzeniu cerkwi i probostwa. W nocy z 25 na 26 b. m. do cerkwi włamały się nieznanymi sprawcy, którzy splondrowali świątynię zabierając najcenniejsze przedmioty cerkiewne. Po obrabowaniu cerkwi włamywacze przedostali się do domu proboszcza, gdzie połamali wszystkie zamki w szaf, biurka, skrzyń poszukując widocznie gotówki, gdyż w okolicy oddawna krążyły uporzeczone pogłoski, iż proboszcz posiada znaczną gotówkę i klejnoty. Po dokonaniu rabunku włamywacze zbiegli zaścierać za sobą wszelkie ślady. Charakterystycznym jest, iż w czasie okradania cerkwi i plebanji nikogo nie było w probostwie, bowiem proboszcz

bawi od kilku dni w Warszawie, zaś dziada cerkiewnego upoił w sobotę wieczorem jacyś nieznanymi ludźmi i wywieźli do lasu, gdzie go znalezione do piero nazajutrz śpiącego. Gospodyni udała się do wsi Tunki z jakimś młodym chłopcem, który powiadomił ją, iż jej siostra jest ciężko chora i znajduje się w stanie agonji. Po przybyciu do wsi Tunki chłopiec znikł, zaś gospodyni przekonała się, iż padła ofiarą oszustwa, gdyż siostra jej cieszy się jak najlepszym zdrowiem. Policja zarządziła dochodzenie i poszukuje osobników, którzy upoił dziada cerkiewnego i chłopca, który wyprowadził w pole gospodynię duchownego, gdyż zachodzi silne podejrzenie, iż ludzie ci byli w znowie w włamywaczami. (c).

Ucieczka strażaków sowieckich do Polski.

W dniu 26 b. m. na odcinku granicznym Domaniewicz na teren polski zbiegło dwóch uzbrojonych strażników i kilku włościan sowieckich pracujących w kolektywie koidanowskim. Strażnicy zbiegli w obawie odpowiedzialności, gdyż na ich punkcie przed kilku dniami przeszła do Polski grupa uciekinierów, a przedwczoraj również przepuścili 3 włościan z ich strony rodzinie, którzy pragnęli dostać

się do Polski. Strażnicy sowieccy wykazali chęć zaciągnięcia się do wojska polskiego. Zbiegów odesłano do dyspozycji władz.

Z Mińska donoszą, iż w ub. piątek na dziedzińcu więzienia mińskiego stracono trzech włościan z okręgu mińskiego oskarżonych o należenie do grupy sabotażystów-podpalaczy państwowych instytucji sowieckich.

Burza gradowa.

BRZEŚĆ, 27. 6. (Pat). — Przez niektóre miejscowości pow. prużańskiego przeszła burza, połączona z silnym wiatrem i opadem gradu, wskutek czego została zniszczona większość budynków, drzew oraz zbóż. W miejscowościach kol. Kazimierzowa w maj. Chaczeu, w kol. Wola Kazimierzowa, kol. Zagórze, oraz kol. Borek burza wyrzuciła szkody na polach, w ogrodach i lasach, zerwała dachy z kilkunastu domów, a od uderzeń pioruna spłonęło 12 domów mieszkalnych i zabite zostały cztery osoby oraz kil-

kanaście sztuk bydła. Straty b. duże. BRZEŚĆ, 27. 6. (Pat). — We wsi Karasin, pow. kozłowskiego, wskutek uderzenia pioruna spłonęła zagroda z całym dobytkiem Piotra Swaraka. Podczas pożaru zginęła córka Swaraka 6-letnia Pelagia, która będąc wyprowadzona z palącego się domu, wśród ogólnego zamieszania przy gaszeniu pożaru weszła z powrotem do płonącego domu. Po pożarze znaleziono zwłoki małej Pelagii zupełnie zwiędnięte.

Aresztowanie tajemniczych „statystyków”.

Na terenie pow. dzisieńskiego aresztowano dwóch tajemniczych osobników, którzy odwiedzali wieś i namawiali rzekomo chłopów do strajaku rolnego. Zatrzymani do winy nie przyznają się, tłumacząc, iż że zrozumieli zostali przez włościan, bowiem wy-

pytywali ich czy obecnie rolnictwo przynosi dochody i czy polpaca się prowadzić gospodarstwo rolne. Aresztowani oświadczyli, iż piszą rozprawę o kryzysie rolnictwa w Wileńszczyźnie i nie wspólnego z komunizmem nie mają.

Nieprzewidziana przeszkoda na torze kolejowym.

Z Oszmiany donoszą, iż dziurny ruch st. kolejowej Smorgonie powiadomił policję, że w dniu 24 b. m. wieczorem naczelnik ruchu oddziału wileńskiego p. Fiedorowicz podczas inspekcji przejeżdżając drezyną motorną na 5 km. od Smorgoni najechał na przeszkodę z kamieniami ułożonych na torze kolejo-

wym. W jakim celu kamienie zostały ułożone na torze i kto je ułożył jest obecnie przedmiotem śledztwa władz policyjnych. Zdaje się jednak, że kamienie ułożono dzieł pasące bydło, bowiem ekspertyza techniczna ustaliła, iż przeszkoda nie zagrażała wykojeniem pociągów.

Profanacja nagrobków na cmentarzu w Wiśniewcu.

Nieujawnieni sprawcy przedostali się ubiegłej nocy na cmentarz w Wiśniewcu, gdzie zniszczyli 6 nagrobków i rozkopali 2

mogili. Poza tem wandale zrabowali kilka ogrodzeń cmentarnych i krzyży. Powiadomiono policję wszczęła dochodzenie. (c).

12-letnia dziewczyna ciężko ranna w buchom granatu.

Tragiczny wypadek miał miejsce w dniu wczorajszym w pobliżu wsi Kulanyn, gm. hucieńskie, gdzie podczas paszenia gęsi znalazła w polu zapalnik od granatu 12-letnia F. Demidowicz. Dziewczyna zaczęła manipulować znalezionej zapalnikiem powodując wy-

buch. Skutki wybuchu były straszne. Demidowicz odniosła szereg obrażeń ciężkich ran piersi i twarzy. W stanie bezradziennym przewieziono ją do szpitala w Świecianach, gdzie znajduje się w agonji. (c).

Uparty samobójca.

Ignacy Sidorowicz mieszkaniec wsi Porzece, gm. połoczańskie od dłuższego czasu żył w niezgodzie ze swą małżonką i szukał sposobności by odebrać sobie życie. Sidorowicz w krótkim odstępie czasu popełnił kilka zamachów samobójczych, lecz zawsze dziwnym zbiegiem okoliczności wychodził

zdrowo. Przed tygodniem rzucił się do rzeki, lecz tym razem w ostatniej chwili wydobyt został z wody przez rybaków. Wczoraj po kolejnej kłótni z małżonką Sidorowicz wypił większą dawkę kwasu siarczanego skutkiem czego po upływie dwóch godzin zmarł w okropnych męczarniach. (c).

SPORT.

Dokończenie lekkoatletycznych mistrzostw Polski.

W niedzielę zakończone zostały dotychczasowe lekkoatletyczne mistrzostwa Polski panów, rozegrane w ciągu dwóch dni na stadionie Legji. Organizacja — wzorowa. Publiczności — parę tysięcy.

Zawody zgromadziły przeszło półtorę setki zawodników z całej Polski na starcie. Reprezentowali oni 25 klubów sportowych. Na starcie nie brakowało żadnego z wybitniejszych naszych zawodników.

Mistrzostwa przyniosły naogół dobre wyniki. Niezwykle zacięta walka stacalcy z sobą zawodnicy AZS-u warszawskiego, Warty Poznańskiej i stołecznej Polonii — Obecnie w punktacji zwyciężył do nagrody prezesa Związku w pierwszym miejscu znajdują się dwa kluby, Warta i AZS. Warszawa, z jednakową liczbą punktów — po 145. Silniej niż w r. ub. przedstawia się Polonia warszawska, która w r. b. posiada 111 pkt. Wyniki szczegółowe drugiego dnia zawodów przedstawiają się następująco:

Przebieg na 200 m.:
I — 1) Łopacki (AZS) 23.6 s., 2) Trojanowski (Pol.) 23.8 s., 3) Jezierski (Warta) 4) Sadowski (Wilno) 3 p. sap.)

II — 1) Bielnicki (Warta) 23.5 s., 2) Weiss (AZS) 23.6 s., 3) Sikorski (Pol.), 4) Badowski (Sek. Bydg.).

III — 1) Łada (AZS) 23.4 s., 2) Czyż (Stadion Król. Huta) 23.6 s., 3) Strawiński (Warta), 4) Maćkowiak (Warszawianka).

Finalny bieg na 200 metrów: 1) Biniakowski 22.6 sek., 2) Trojanowski (Pol.) 22.6 s., 3) Łopacki, 4) Łada, 5) Weiss, Czyż — nie startował.

Finalny bieg na 800 m.: 1) Kusociński (Warsz.) 1:56.6 sek., 2) Maszewski (Pol.) 1:57 sek., 3) Kuźmicki (AZS W-wa), 4) Lesicki (Warta), 5) Skowroński (Warsz.), 4) Kosiarz (Cracovia).

Pnieknie kula:
1) Heljasz (Warta) 15 m. 17 cm., 2) Tiliński (Sek. Poznań) 13.07. 2) Nowojewski (3 p. sap. Wilno) 12.97. 4) Pabiś (AZS W-wa) 12.75 mtr., 5) Świątek (Warta) 12.61 mtr., 6) Kaluba (AZS W-wa) 12.59 m.

Rzut oszczepem:
1) Niemiec (Pogoń Lwów) 16.5 sek., 2) Mikrut Fr. (Warta) 39.55 m., 3) Mikrut W.

(Sok. Bydg.) 56.39 mtr., 4) Pławczyk (AZS W-wa) 55.68, 5) Bobiński (LKS) 54.38 mtr., 6) Zieniewicz (3 plk. sap. Wilno) 50 m. 42 cm.

Skok wzwyż:
1) Pławczyk (AZS W-wa) 183 cm., 2) Nie miec (Pogoń Lwów) 180 cm., 3) Gedgow (Pol.) 175 cm., 4) Meyro (Pol.) 170 cm., 5) Dreymski (Sok. Pozn.) 170 cm., 6) Iwanowski (Pol.) 170 cm.

Skok w dal:
1) Nowak (Crac.) 726 cm., 2) Skład (AZS W-wa) 706 cm., 3) Twardowski (AZS W-wa) 681 cm., 4) Nowosielski (Crac.) 661 cm., 5) Pawlak (Warta) 653 cm., 6) Haspel (AZS Lwów) 656 cm.

Finalny bieg na 110 m. z plotkami.
1) Niemiec (Pogoń Lwów) 16.5 sek., 2) Trojanowski (AZS W-wa), 3) Wieceorek (Wilno), 4) Kaniak. Kostrzewski nie startował. Pierwsze miejsce zajął walciewicz Nowosielski (Crac.) w czasie 16.1 sek., ale z powodu przewrócenia 3 plotków został zdyskwalifikowany.

Finalny sztafety 4 X 100 m.:
1) (AZS) Warszawa 44.6 sek., 2) Polonia I — o pół metra wyżej, 3) Warta 45.4 sek., 4) Sokół Bydgoszcz, 5) AZS Warszawa II.

Bieg na 5000 mtr.:
1) Hartlik (Stadion Król. Huta) 15:48.8 s., 2) Sederyn (Pogoń Lwów) 15:56.6 sek., 3) Faalka (Crac.), 5) Strzałkowski (Jagiell. Biłystok), 6) Sarnaicki (Warszawianka), 6) Milec (Rezerwa), 7) Adamczyk (Orzeł). Na przedostatnim okrążeniu odpadł Mianka, wczeparty biegiem na 10 km. w dniu poprzednim. Na tem samym okrążeniu — Pu-chalski, idący na drugim miejscu, dostał kuruza w nodze, upadł i biegu nie skończył.

Sztafeta 4 X 400 mtr.:
1) Warta w składzie: Marciniak, Jezierski, Iwanicki, Bianiowski 3:27.5 sek., 2) AZS (Miller i Kuźmicki, Jaworski, Kostrzewski) 3:28 sek., 3) Polonia 3:31. 4 sek., 4) Warta II, 5) AZS II, 6) Gagiellonja Biłystok.

W sztafecie tej Warta prowadziła bieg od początku do końca. (PAT).

Arbon proponuje miastu wyjednanie pożyczki zagranicznej.

W dniu wczorajszym T-wo M. i M. K. (Arbon) złożyło do Magistratu m. Wilna, ofertę w której proponuje wyjednanie miastu większej pożyczki

w jednym z banków szwajcarskich. Oferta ta będzie przedmiotem obrad jednego z najbliższych posiedzeń Magistratu.

Aresztowanie świętokradczyń podczas nabożeństwa w kościele garnizonowym.

W ubiegłą niedzielę podczas nabożeństwa w kościele garnizonowym jeden z modlących się zauważył na głę jakąś podejrzaną wygląda kobietę uwijającą się w pobliżu ołtarza. Przypatrzył się jej uważniej modlący się zauważył wystającą u niej z pod płaszcza część kilimu, który widział przy ołtarzu. O swoim spostrzeżeniu modlący się powiadomił obecnych w kościele żandarma, który natychmiast wyprosił podejrzaną kobietę z kościoła i kazał rozpiąć płaszczy z pod którego wypadł duży kilim skradziony przez nią z kościoła Garnizonowego. Poza tem znaleziono jeszcze przy niej aksamitną poduszkę z pod ołtarza, którą sprytna złodziejka również potrafiła ukryć przy sobie.

Zatrzymaną złodziejkę sprowadzono do Wydziału Śledczego, gdzie została ona zbadana. W policji aresztowana świętokradczyni zaczęła symulować obłęd, nie dając odpowiedzi. Natomiast, mówiła coś o Syberji, o mężu, który rzekomo pracuje przy wierceniu nowego szybu naftowego, że na dworcu wileńskim skradziono jej poduszki i ona musiała okraść kościół, gdyż nie miała w przeciwnym razie na czem spać i t. d.

Nazwiska jej wobec braku dokumentów i uporzeczonego bredzenia narazie nie ustalono. Zachodzi przypuszczenie, iż zatrzymana jest zawodową świętokradczynią. Dalsze dochodzenie trwa. (c)

Krwawy dramat małżeński przy ulicy Strycharskiej.

Ulica Strycharska stała się w ub. niedzielę terenem krwawego dramatu małżeńskiego.

Zamieszkały w domu Nr. 5 przy wspomnianej ulicy Stefan Krawialis kilkoma uderzeniami noża śmiertelnie zranił swoją małżonkę Annę, którą w stanie bardzo ciężkim przewieziono karetką pogotowia ratunkowego do szpitala Żydowskiego. Sprawcę pora-

nienia Stefana Krawialisa zatrzymano. Podczas badania w wydziale śledczym zatrzymanego Krawialisa przynależ do popełnionej przez niego zbrodni oświadczać, iż zamacha na życie żony dokonał na tle zdrady małżeńskiej, której żona dopuściła się rzekomo z niejakim Wł. Ryczunem. Aresztowanego Krawialisa przekazano do dyspozycji sędziego śledczego

Rabunek na ulicy.

Wczoraj wieczorem na ulicy Kwazelskiej dwóch osobników zatrzymało czające handlarza Sz. Milejowskiego, mieszkającego m. rudzińskiej, żądając oddania pieniędzy.

Wzrostem i budową przypominał mu dwa zęby, drugi zaś po zrewidowaniu kieszeni, zabrał trzydzieści kilka złotych i dokumenty.

Jeden z napastników uderzył Milejowskiego

spawcy zdołali ukryć się nim przybyła pomoc. (c).

KRONIKA

Wtorek 28 Czerwiec
Dziś: Leona.
Jutro: Św. Piotra i Pawła.
Wschód słońca — g. 2 m. 46
Zachód — g. 7 m. 57

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii U.S.B. w Wilnie z dnia 27.VI — 1932 roku.
Ciśnienie średnie w milimetrach: 759
Temperatura średnia + 16° C.
" najwyższa + 19° C.
" najniższa + 9° C.

Opad: —
Wiatr: północno-zachodni.
Tendencja: wzrost
Uwagi: pogodnie.

GOSPODARZKA.

Cudzoziemcy stają przed groźbą zamknięcia swych warsztatów pracy. Wilno liczy stosunkowo dużo cudzoziemców, którzy prawnie trudnią się handlem względnie rzemiosłem. W myśl jednak obowiązującej ustawy przemysłowej winni oni uzyskać pozwolenie Min. Przemysłu i Handlu. Ponieważ przytaczająca większość cudzoziemców obo wiązek ten zignorowała, Urząd Przemysłowy przystąpił do rozsyłania nakazów karnych. Wskazywać ci cudzoziemcy ukarani zostaną na razie grzywną o ile jednak w najbliższym czasie nie uzyskają pozwolenia Min., zakłady ich będą zamykane.

Podług danych Urzędu Przemysłowego ca dzoziemców takich na terenie Wilna jest obecnie blisko 1000.

Z KOLEI.

Zmiana rozkładu jazdy niektórych pociągów. Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Wilnie podaje do wiadomości, iż w związku z naprawą mostu przez rz. Narew i wprowadzeniem zmienionego porządku ruchu pociągów na szlaku Lapy — Białystok, poczynając od dn. 1-go lipca r. b. zmienia się rozkład jazdy pociągów pasażerskich jak następuje:

- 1) Poc. Nr. 721, odchodzący z Warszawy Wil. o godz. 23 min. 30 i przychodzący do Białegostoku o godz. 2 min. 50 — od dnia 1 sierpnia r. b. będzie odchodził z Warszawy Wil. o godz. 23 min. 06. Lapy przyjdzie 1 min. 54 odej. godz. 1 min. 55. Białystok przyjdzie 2 min. 26 i dalej do Baranowicz bez zmiany.
- 2) Poc. Nr. 717 odchodzący z Lap o godz. 17 min. 54 i przychodzący do Białegostoku o godz. 18 min. 27, będzie odchodził z Lap o godz. 18 min. 03 i przychodził do Białegostoku o godz. 18 min. 34.
- 3) Poc. Nr. 1751 odchodzący z Lap o godzinie 8 min. 14 i przychodzący do Białegostoku o godz. 8 m. 50, będzie odchodził z Lap o godz. 8 min. 45 i przychodził do Białegostoku o godz. 9 min. 20.

SPRAWY ROBOTNICZE.

Beukarze domagają się pracy. W dn. wczorajszym w wiec-przedz. Czyna interwenjowała delegacja bezrobotnych brukarzy. Delegacja scharakteryzowała rozpaczliwy stan brukarzy, gdyż od dłuższego już czasu uży tuja będą powodzenia znaleźć chociażby najskromniejszy zarobek. Sprawa ta, jak się do wiadomości, będzie rozważana na jednym z najbliższych posiedzeń Magistratu, który w budżecie lipca zamierza rozpocząć szereg robót brukarskich w rozmaitych punktach miasta. Oczywiście roboty te nie będą nosiły poważniejszego charakteru i ograniczą się jedynie do sporadycznej naprawy jezdni.

RÓŻNE.

WILNO — MONIUSZE W HOLZIE. Liczne wycieczki nawet zamiejscowe (Warszawa, Suwałki i inn.) zwiedzają Wystawę Pamiętek Moniuszkowskich w głównym pawilonie wystawowym w ogrodzie po Bernardynskim, stwierdzając tem wielkie zainteresowanie urządzoną z pietyzmem ekspozycją świeżo uzupełnioną szeregiem cennych przedmiotów.

Wystawa czynna jest codziennie w godz. od 11 do 4 wyc.

Wstęp — 45 gr.; ulgowe — 20 gr.; grupowe (od 10 osób) 10 gr.

Turniej waresobny o mistrzostwo Wilna. Zapowiedziany przed kilkoma dniami turniej waresobny o mistrzostwo miasta Wilna wzbudził wielkie zainteresowanie wśród miłośników tej pięknej gry.

Jak nas informują, dotychczas do turnieju zgłosiło się 25 osób.

Przypominamy, że 19 lipca b. r. o godz. 19 odbędzie się losowanie i rozpocznie turniej w lokalu Wileńskiego T-wa Szachowego — u M. Mickiewicza 11.

Na miejscu „starego cmentarza”. — W dniu wczorajszym przy ulicy Kamiennej 3 przy budowie fundamentu pod wznoszony dom natrafiono na mnóstwo kości ludzkich. Podług przypuszczeń miarodajnych czynników na miejscu tem ogłosił cmentarz katolicki.

Odnalezienie szczątki ludzkie będą złożone na jednym z katolickich cmentarzy wileńskich.

Miejski DZIŚ **VARIETE**
Kino-Teatr Dźwięk. w Nowogrodzku
W rol. gł.: **EMIL JANNINS, Lya de Puttl i Warwick Ward.**
WKRÓTCE **Kłątwa rodu mandarynow.**

Potępienie niemieckich prowokacji. Głębokcie.

Z inicjatywy Bezp. Bloku Wsp. z Rządem odbył się ostatnio na terenie całego kraju szereg wieców publicznych względnie zebrań rad powiatowych BBWR, na których zapady uchwały, wyrażające z okazji uroczystego obchodu dziesięciolecia powrotu Śląska do Polski braterskie pozdrowienia dzielnemu ludowi śląskiemu oraz rezolucje, pętnujące wicherzycką akcję Niemców, nieustannie zagrażających nietylko naszym granicom zachodnim, ale pokojowi całej Europy. Rezolucje te zapewniały całkowite oddanie się rządowi Rzeczypospolitej, na którego wezwanie obywateli gotowi są ponieść największe ofiary z krwi i mienia w obronie całości naszych ziem.

Wizyta p. Wojewody w szkole żydowskiej.

W środę, dn. 15 bm., kiedy p. Wojewoda Beckowicz odwiedził nasze miasto, 7-mio klasowa Żyd. Szkoła Powsz. M. Rajaka miała szczęście witać dostojnego gościa w swoich podwojach.

O godz. 7 wiecz., kiedy pan Wojewoda podjechał do szkoły, przedstawiciele młodzieży szkolnej, oczekujący dostojnego gościa, witali pana Wojewodę i wręczyli mu bukiet kwiatów. Pełem pan Wojewoda w otoczeniu p. Starosty Tramecourta i p. Starosty Stefanusa oraz innych gości wszedł do szkoły, gdzie został serdecznie powitany przez Ię rownika szkoły p. Rajaka, i personel nauczycielski, oraz przedstawicieli miejskich instytucji żydowskich. Pan Wojewoda zainteresował się bardzo materialnym stanem i pracą szkoły. W rozmowie z p. kierownikiem pan Wojewoda podkreślił, iż wizyta w szkole wyraża Jego stosunek do tego zakładu naukowego, którego kierunek i sposób wychowania młodzieży, według znanego mu opinii, jest bardzo pomyślny.

Wizyta ta wywołał jak najlepszy odźwięk w sferach miejscowego społeczeństwa żydowskiego.

